

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE

ZAREMBA: Platformie wolno wszystko MASEŁŃ: Gretkowska nie umie pisać WILDSTEIN: Dlaczego nie lubię III RP
PLUS: Krawat - ostatnia męska rzecz | Gmoch o złości Greków | Jak uczyć dzieci jeść | Tajemnice piłkarskiej trawy

NAKLAD 220 560

NR 24(71)/2012 CENA 3,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAŻAM RZE

UWAZAMRZE.PL

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 11-17 CZERWCA 2012

I N A C Z E J P I S A N E

HISTORIA

Do czego prowadzi pedagogika wstydu stosowana wobec Polaków? W jaki sposób możemy się jej przeciwstawić?

Z ofiar zbrodni robią sprawców



9 772082 829206

MONIKA ZIELSKA



BE POWERED BY PONTOS

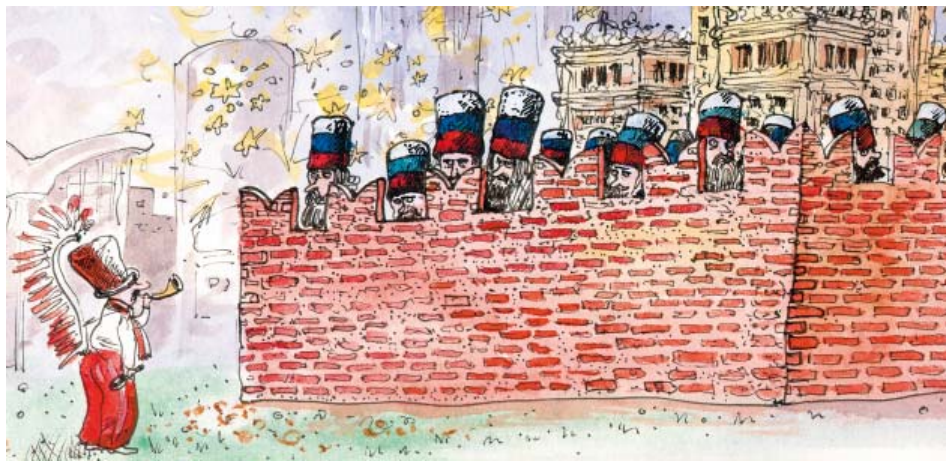


 więcej informacji na www.MauriceLacroix.com,
www.facebook.com/mauricelacroixwatches, www.rct.pl

MAURICE  LACROIX
Manufacture Horlogère Suisse

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Strefa kibica



Jaka jest Polska



WSTĘPNIAK

Paweł Lisicki

Cały zeszły tydzień, drodzy państwo, spać nie mogłem. A to na lewy, a to na prawy bok się przekręcałem, wodę pospiesznie popijałem, to wstawiałem, to kładłem się znowu, ale oczy za nic zamknąć się nie chciały i sen słodki dalekim łukiem mnie omijał. Już widzę te złośliwe uśmiechy niektórych czytelników, już słyszę, co sobie mówią o powodach mojej bezsenności.

Nic z tego. Ja spać nie mogłem patriotycznie. Intelktualnie. Cały czas jedna myśl mnie bowiem trapiła, jedna niepewność prześladowała: czy Polska jest fajna, czy Polska jest OK?! Czy taka jak „Newsweek” ją maluje, czy też taka jak ją „Wprost” ucukrował?

Pal sześć problem Polski zresztą, ten jeszcze może jakoś bym rozwiązał, w oparciu o właściwą literaturę przedmiotu do odpowiednich konkluzji bym dotarł, ale rozważając tyle, stałem się rozdarty i bój w mym wnętrzu toczyłem, czy wolę być fajny, czy pragnę być OK?! Jedno i drugie wabi, jedno i drugie ponętne. I fajny bym chciał być, i OK! się wydawać. Fajnością się pokazywać i jako okejowiec się prezentować.

Do jednego mnie przekonuje to, że znalazłbym się wśród fajnego społeczeństwa fajnych ludzi, radosnych i roześmianych, ludzi cool i yes, ale nie mniej ważne są argumenty na rzecz drugiego wyboru: bez kompleksu ubogiego krewnego będę się mógł dobrze bawić, „OK!, hurra, niech żyje” – wykrzykiwać. Poczucia niższości bym się pozbył wreszcie. Nic by mnie nie obchodziło, że

dróg obiecanych nie ma, tylko niczym ptaszki, wróbelki i skowronki budziłbym się i szczebiotał z zachwytem, że gdzieś tam w odległym regionie kolejną warstwę asfaltu na dziury wylano. Frustrację za drzwi bym wyrzucił, mocy bym nabrał. Furda to, że od ponad dwóch lat w Rosji szczytki prezydenckiego samolotu się walają, szczęściem i wiosną bym się upajał, słoneczko, co promienie na nich swe kładzie, bym chwalił, potęgą mego państwa bym się szczylił.

Mówi się, że nieszczęścia chodzą parami, ale co zrobić, kiedy i trzecie się przyplącze? Tak w rozdarciu swym rozdarty bardziej jeszcze się pograżyłem, gdym sobie przypominał, że w możliwym wachlarzu wyborów, opcji, predylekcji i określeń mej tożsamości polskiej jeszcze jedno swego czasu po naszej ziemi krążyło, a mianowicie, że Polska jest sexy. Pismo, co debatę na ten temat wszczęło, w głęboki dawno się niebyt zapadło, idea jednak pozostała.

Polska sexy będąca, szczupła i krągła zarazem, to się wdzięcząc, to oczkiem mrugając, ach, jakiz to śliczny obrazek, bo ja w takiej Polsce sexy mógłbym być Polakiem całą gębą, Polakiem jak się patrzy, Polakiem sexy.

Takie to wizje biegały niczym rumaki zadziorne po mojej głowie i spać nie dawały. Lecz wreszcie, gdym już od zmysłów odchodził, jedna myśl spokoj przyniosła: przecież nad tym wszystkim fajny rząd czuwa z premierem OK!, co to wie, jak zrobić, żeby to, co fajne i to, co OK! i to, co sexy pogodzić, i fajne media, co tematy OK! mi podsuwają. Tak mnie to uspokoiło, że w ducha spokoju wreszcie odpocząłem. ■

UWAŻAM RZE

11-17 VI 2012, numer 24(71)

TEMAT TYGODNIA

14 Prawda będzie silniejsza.

Rozmowa z Janem Żarynem, historykiem
JACEK I MICHAŁ KARNOWSKI

19 Milczenie ofiar RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

24 Dlaczego tylko „Czas honoru” PIOTR GOCIEK

KRAJ

28 Czy Platformie wolno naprawde wszystko PIOTR ZAREMBA

32 Stefan Bratkowski: guru nienawiści
KRZYSZTOF FEUSETTE36 Gorzki smak przejeżdżności
MARIUSZ MAJEWSKI, PIOTR PAŁKA

39 Elegia dla polskich liceów ANDRZEJ MIKOŚZ

KULTURA

44 Seriale: bez pomysłu na widza

KAMILA BARANOWSKA

48 Sylwetka, twarz i gęba, czyli rzecz

o Manuelei Gretkowskiej KRZYSZTOF MASŁOŃ

OPINIE

54 Kierunek Niemiec? Na Wschód!

BOGDAN MUSIAŁ

58 Dlaczego nie lubię III RP BRONISŁAW WILDSTEIN

62 Pułapka drugiego obiegu

WANDA ZWINOGRÓDZKA

HISTORIA

66 Mężczyźni też płakali. Rozmowa

z Arkadiuszem Gołębińskim, reżyserem
MARZENA NYKIEL

70 Hitler uprzedził Stalina PIOTR ZYCHOWICZ

ŚWIAT

72 USA. Przedwyborcze wypełnianie
wanny PAWEŁ BURDZY

75 Konkurentka Merkel? PIOTR CYWIŃSKI

EURO 2012

78 Murawa, dwudziesty trzeci
zawodnik ADAM ZUBEK

BIZNES

80 Hiszpańska bańka MAREK MAGIEROWSKI

84 Grecja: nikt nie wie, co się zdarzy.

Rozmowa z Jackiem Gmochem MACIEJ MIŁOŚZ

ŻYCIE I NAUKA

88 Piłka, bramka, seks

ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI

90 Krawat: ostatni bastion mężczyzny

JOANNA BOJAŃCZYK

92 Jak wychować smakosza MONIKA KUCIA

ŁYSA PRAWDA

99 „Intelekt inaczej” WALDEMAR ŁYSIAK

redakcja@uwazamrze.pl

To jest ważne

Siedzę przy komputerze i próbuję napisać coś w nawiązaniu do tych wszystkich listów opowiadających, jak to w Polsce nie można sobie pozwolić na dziecko. I brakuje mi słów. Bo to, co dla mnie w tej chwili jest oczywiste, wcale takie nie było, zanim urodził się mój syn. Teraz jestem już „po drugiej stronie” i wiem, że ani brak finansowego zaplecza, ani niepewność zatrudnienia nie mają żadnego znaczenia. Ważne jest, że tworzymy szczęśliwą rodzinę, a to nie jest w żaden sposób zależne od naszego stanu posiadania. Nie zarabiamy z mężem dużo. Co więcej, po urlopie macierzyńskim czeka mnie poszukiwanie nowej pracy, ponieważ obecny pracodawca odebrał moje zajęcie w ciężę jako zdradę firmy (urok pracy w korporacji). Nie mamy też własnego mieszkania. Przyszłość jest więc niepewna, ale jestem przekonana, że jak by się nam pod tym względem nie ułożyło, już zawsze będziemy szczęśliwi. I chociaż będziemy musieli zmierzyć się z wieloma problemami, już planuję kolejną ciążę. Posiadanie dziecka uświadomiło mi, że w życiu naprawdę nie jest ważne to, ile się ma. Z takim podejściem zawsze będzie nam za mało. Trzeba umieć w porę zatrzymać się w tym pędzie za... No właśnie, czym? Pieniędźmi? Mieszkaniami? Samochodem? To wszystko tylko rzeczy, na które zawsze będzie jeszcze czas. A dziecko na nas nie zaczeka. Musimy się zdecydować, zanim możliwość doświadczenia największego na świecie szczęścia przemienie bezpowrotnie.

Łucja Blicharska, mama Pawelka

Pani Łucjo – gratulujemy! I dziękujemy, że znalazła pani czas, by podzielić się pięknym świadectwem. Życzymy wszystkiego dobrego.

Nie stać mnie

Mam prawie 30 lat, jestem bezdzietnym kawalerem, mieszkam w Kielcach, jestem absolwentem administracji. Zarabiam w granicach 1200 zł miesięcznie. Ponieważ mieszkam



z rodzicami, wystarcza mi to na życie i jestem w stanie trochę odłożyć. [...] Nie bardzo jednak wyobrażam sobie, jak za moją obecną pensję miałbym utrzymać siebie i dziecko w średnim czy dużym mieście. Koszt wynajmu choćby kawalerki to minimum 700 zł, jedzenie to minimum 300 zł, telefon i bilet miesięczny kosztują 100 zł. Zostałoby mi więc około 100 zł na pozostałe potrzeby – leki, ubrania itd. Gdybym chciał się sam utrzymać, byłaby to więc wegetacja. Jak za taką sumę utrzymać jeszcze dziecko? Może miałbym sprowadzić ewentualną żonę z dzieckiem do naszego dwupokojowego mieszkania, w którym jesteśmy ja, rodzice i młodszy brat, byłoby tylko podwyższyć średnią dzietności? Jeśli to jest objaw zepsucia i pogoni za luksusem, to trudno. Jestem zepsutym człowiekiem, który do założenia rodziny potrzebuje luksusu w postaci przynajmniej kawalerki i pieniędzy na podstawowe potrzeby. Nie bardzo pamiętam, co było za komuny, bo miałem niespełna siedem lat, gdy się skończyła.

Z opowieści dziadka i rodziców wnioskuję, że nie było im tak źle poza okresem bezpośrednio powojennym. Denerwuje mnie wmawianie nam, że mamy teraz

jakiś złote czasy, a młode pokolenie nie robi dzieci z lenistwa, zamilowania do podróży i drogich samochodów.

Tomek Sosnowski

Panie Tomasz – jeszcze raz podkreślamy, że nie lekceważymy niczyjej trudnej sytuacji, że nie mówimy, iż nie ma rodzin, którym jest naprawdę ciężko. Odwrotnie, przeciwstawiamy się na naszych łamach taniej propagandzie sukcesu, która orzekła, że wszystko jest już świetnie i nie trzeba nic w Polsce zmieniać. A jeżeli już, to w ten sposób, iż zabiera się ludziom prawo do jedyne go właściwie przywileju socjalnego funkcjonującego realnie – a więc emerytury. Wskazywaliśmy, że dzięki pomocy dziadków wiele rodzin mogło wiązać koniec z końcem, mogło zapewnić opiekę dzieciom. Za kilka lat i to się skończy na zielonej wyspie. Zarazem zachęcamy jednak do przemyślenia argumentu, że zarabiamy za mało. Do zastanowienia się, czy wszystko, co kupujemy dla dziecka, musi być najdroższe i z najwyższej półki. Czyż życie nie jest większym darem? Pan opisuje, że są ludzie, którzy zarabiają po 2–3 tys. zł i mają rodziny, dzieci, że ich na to

stać. Ale dostajemy też listy od osób, które oceniają, że 5 tys. zł miesięcznie zarobków małżonków to za mało na utrzymanie dziecka. Więc to naprawdę jest względne!

Zmienny jak Sikorski

W związku z bardzo ciekawym artykułem Piotra Semki „Duch nocy teczek” wszystkich zainteresowanych tematem zachęcam do przeczytania wydanej w 1997 r. książki Radka Sikorskiego „The Polish House”. Swoją drogą, bardzo ciekawe, że żaden dziennikarz nie konfrontuje przekonania pana ministra z ówczesnymi poglądami i nie pyta, co sprawiło, że tak radykalnie zmienił się jego stosunek do Lecha Wałęsy.

Grzesiek Kuśnierz, Mielec

Cóż, większość mediów niewiele dziś konfrontuje faktów. Wolą chwalić rząd i ściagać opozycję.

Identyczne skróty myślowe

Dziękuję Panu Maciejowi Pawlickiemu za tekst dotyczący

„polskich obozów”. Od zawsze byłem przekonany, że są one pochodną naszej słabości ekonomicznej, naszej klientelistycznej postawy na forum międzynarodowym. Naszej własnej „niepewności bytu”. Słabi i bezbronni sami sobie są winni. Ale nawet bezbronny może się bronić i czasami nawet pokazać największym bandziom, że atak na niego może drogo kosztować. Ale do tego trzeba ludzi z charakterem. Dawniej mówiło się „ludzi charakternych”. Takich niestety nie widać. Ja, czytając „Amerykański atak na WTC”, cały czas stawiałem sobie pytanie. Jaki dzień obchodzili „naziści” w Auschwitz jako święto narodowe? Jaki hymn mieli na ustach i w sercach? Nazi, nazi über alles? Czy o to nie należałoby zapytać przede wszystkim mądrali z administracji i mądrali od nas? Oczywiście, że ci „naziści” są produktem długofalowej, doskonale przemyślanej strategii. No bo niby skąd nagle te „polskie obozy” wzięły się jak świat długi i szeroki? Od Australii do Kanady. Wszędzie niezależne media tylko się „przejęzyczają” i tylko „skrótomyślą”. I zawsze identycznie. Ja bym naprawdę każdemu zadawał co dzień to pytanie. O święto narodowe (20 kwietnia) i hymn – „nazistów”. Pozdrowienia!

Jan Miłaszewicz

W imieniu Macieja Pawlickiego dziękujemy i polecamy w tym numerze wywiad z profesorem Janem Żarynem, historykiem, który od lat pokazuje, jak skutecznie budować prawdziwą opowieść o historii Polski i Polaków.

Kiedy tak będzie także w TVP?

Szanowny Panie Redaktorze, w poniedziałek, 28 maja, w głównym dzienniku publicznej telewizji francuskiej (TV2) o godz. 20 nadano reportaż z Polski o Witoldzie Pileckim. Był to długi, trwający około 4 min materiał, który w wyczerpujący sposób przedstawił jego sylwetkę i życiorys wojenny. Ciekawie

i kompetentnie omówiono dobrowolne uwięzienie w Auschwitz, ucieczkę stamtąd i pisane potem raporty o sytuacji w obozie, następnie zaangażowanie w konspirację i tragiczne losy powojenne, razem z pokazaniem więzienia, opisem tortur i sfingowanego procesu. Reportaż podkreślał bohaterstwo, poświęcenie i patriotyzm polskiego oficera, który oddał życie za ojczyznę,

nie bacząc na rodzinę. Oglądaliśmy wiele prywatnych zdjęć i słuchaliśmy interesującego, chwilami wręcz wzruszającego komentarza. Czy zechciałby Pan w moim imieniu zadać pytanie panu Juliuszowi Braunowi, prezesowi TVP, kiedy w programie oglądanym przez miliony widzów będziemy mogli oglądać takie programy w polskiej telewizji publicznej?

Wojciech Falkowski

Wiemy, że prezes Braun nas czyta, więc niniejszym pana pytanie przekazujemy. Nam też przykro patrzeć, jak główny program informacyjny telewizji publicznej infantyлізуje się, unika ważnych tematów, a jednocześnie traci lawinowo widzów. Sytuacji topionej przez władze TVP poświęciliśmy ostatnio okładkę, ale do sprawy będziemy wracać, bo jest ważna!

REKLAMA

Czasami zwykłe emocje nie wystarczą

Dlatego stworzyliśmy niepowtarzalną kolekcję kart





Oficjalne karty prepaid MasterCard® UEFA EURO 2012™ to bezpieczne elektroniczne portmonetki nawet bez zakładania konta. Świetne w szybkich płatnościach zbliżeniowych i zakupach internetowych.

I występujemy w nowych, biało-czerwonych barwach

Witamy





www.pekao.com.pl



801 365 365

(opłata wg cennika operatora)

The UEFA EURO 2012™ logo is protected by trademarks, copyright and/or design. All rights reserved. The Official Mascots are protected by trademarks and copyright. All rights reserved.

Prezydent w cieniu Euro 2012



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Sądę, że imprezy takie jak Euro zainspirują do stawiania pytań o skalę zalet i wad demokracji przedstawicielskiej. Fakt, że wąskie grono polityków wedle swego widzimisie wchodzi z butami w nasze życie, budzi protest. W Warszawie np. w czerwcu jesteśmy w sytuacji quasi-stanu wyjątkowego. Ograniczono nam prawo do swobodnego poruszania się w Śródmieściu i pozbawiono wygody życia poza progiem mieszkania. Pamiętam euforię, gdy rząd PiS przyniósł Polsce sukces organizacji – w połowie – tej imprezy. Achom nie było końca. Niestety nie znaleźliśmy kulis tej decyzji. Nie wiedzieliśmy, że Warszawą i kilkoma innymi miastami przez kilka tygodni będzie współrządziła UEFA, która też zostanie głównym beneficjentem finansowym imprezy. Kolejne rządy mówiły nam tylko o plusach Euro nic nie wspominając już o wpływach do kasy pana Platini i spółki z organizowania meczów, reklam, zwolnień z podatków, których np. odmówili Austriacy i Szwajcarzy itd., itp. Nam pozostawiono wielomiliardowe koszty wybudowania czterech

stadionów i utylizacji do ich potrzeb otoczenia. Gdy weźmiemy pod uwagę aspekty finansowe takich wydarzeń, bardziej zrozumiałe stają się dzisiejsze kryzysy grecki i portugalski. Te kraje drogo płacą za niedawną megalomanię polityków. Za butę rządzących, oddających się złudzeniom swej VIP-owskiej ważności – w dniach mistrzostw, zawsze – koszty ponoszą zwykli ludzie. W starych demokracjach społeczności lokalne – np. w Lake Placid (USA) – potrafiły w referendum odrzucić powierzoną im już organizację zimowych igrzysk. U nas to się nie zdarzy, bo nasi politycy gardzą demokracją bezpośrednią. Dlaczego? Skoro w dobie Internetu za psie pieniądze można organizować plebiscyty – zwłaszcza lokalne? Sądę, że o ile dostaniemy na Euro w przysłowiową kuchnię (co prawdopodobne), o tyle te pytania – jak również oburzenie na wzrost zachorowalności na AIDS itd., itp. – powrócą jak bumerang. Czas ograniczyć polityków. Ich poziom intelektualny i moralny jest tak niski, że należy ich wziąć na krótszą smycz niż obecne wybory, co cztery lata. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Największa impreza sportowa wolnej Polski, ba, największe wydarzenie ostatnich lat w naszym kraju, a ja nie czuję żadnej radości. Bo jeśli nie widać na pierwszym planie pana prezydenta mojego, to nic mnie nie cieszy. Chodzi oczywiście o Euro 2012. Dlaczego pan prezydent skrywa się w przepastnych przestrzeniach Pałacu Prezydenckiego? Powiem raz szczerze. Na co innego liczyłem. Do czego innego pan prezydent mnie przyzwyczaił. Wcześniej zachowywał się, że aż miło było patrzeć. Był śmiały i aktywny. Wychodził naprzeciw bolączkom i potrzebom. Choćby ostatnio. Bolączką powszechną stała się nowa ustawa emerytalna, między innymi dla ludzi pracy oraz posła Stefana Niesiołowskiego, osaczonego na terenie Sejmu przez nieustraszoną dziennikarkę. Prezydent przeciął więc spory związane z ustawą i podpisał ją jednym machnięciem wiecznego pióra. Do tej pory inicjatywy aż go rozsadały. Pamiętam, jak swego czasu podjął się próby pojednania dwóch skłóconych

prokuratorów – generalnego Andrzeja Seremeta z ówczesnym szefem prokuratury wojskowej Krzysztofem Parulskim. Wtedy szlachetna misja prezydenta była bliska powodzenia. Teraz w obliczu Euro aż się prosiło, aby prezydent przystopował aroganckie zachowanie Grzegorza Łaty wobec polskiego ambasadora Euro 2012 Zbigniewa Bońka, którego szef PZPN określił lekceważąco mianem chłopca. Zamiast godzić swoich, prezydent zaangażował się w proces zbliżenia Ukrainy do świata wartości zachodnich. Ani chwili nie poświęcił zagrzewaniu polskich orłów do boju. W takim momencie, kiedy ważą się losy polskiego sportu, prezydent planuje podjęcie „własnych inicjatyw dotyczących polityki rodzinnej”. Znając niezwykle odpowiedzialny stosunek prezydenta do zagadnień rodzinnych i wartości świata zachodniego, można założyć, że oglądając inauguracyjny mecz Polska – Grecja, prezydent rozmyślać będzie o tym, jak uczynić atrakcyjniejszym życie dzieci w rodzinach homoseksualnych. To z czego mam się cieszyć? ■



KUBA KAMINSKI

Kolejne rządy mówiły nam tylko o plusach Euro. O minusach dowiemy się sami



TOMASZ JODŁOWSKI

Euro za pasem, a prezydent nie świętuje. Co się stało?

Czerwcowe okazje dla firm w T-Mobile!



Laptop Acer TravelMate 5760

- procesor Intel® Core™ i3-2350M
- pamięć RAM 4 GB
- dysk twardy 320 GB
- Windows 7 Professional PL 64 bit

od 1 zł



Tablet Samsung Galaxy Tab 2 10.1 (P5100)

- system operacyjny Android™ ICS 4.0
- wyświetlacz 10,1"
- szybka transmisja danych HSPA+ (do 21 Mb/s)
- złącze kart microSD

od 1 zł

Nowoczesny laptop i doskonały tablet dla Twojej firmy.

Skorzystaj z czerwcowej promocji T-Mobile i wybierz nowoczesny laptop Acer TravelMate 5760 z pakietem Microsoft Office 2010 i programem Norton 360™ v6 w supercenie. Wypróbuj także doskonały tablet Samsung Galaxy Tab 2 10.1 (P5100) z pakietem rocznej ochrony Norton Mobile Security. Niech Twój biznes rozwija się jeszcze szybciej!

Więcej na www.t-mobile.pl/biznes

Chwile, które łączą.

BIZNES



Tablet Samsung Galaxy Tab 2 10.1 (P5100) dostępny w pakiecie z Norton Mobile Security dla pierwszych 500 Klientów. Norton Mobile Security w pakiecie to rok ochrony w prezencie. W ofercie dostępne: pełna wersja Microsoft Office 2010 dla Użytkowników Domowych i Uczniów (blueconnect biznes 135 i blueconnect biznes 115) oraz oprogramowanie Norton 360™ v6 (blueconnect biznes 135, blueconnect biznes 115 i blueconnect biznes 100). Microsoft Office 2010 dla Użytkowników Domowych i Uczniów można instalować tylko w gospodarstwach domowych, do użytku prywatnego. W poszczególnych promocjach mogą być różne ceny sprzętu. Przedstawione oferty dostępne są w wybranych kanałach sprzedaży. We wszystkich kanałach sprzedaży dostępna jest oferta ratalna.



JERZY DUDEK



DARIUSZ DORAŃSKI



ROMAN BOSNIACKI



RADEK PASTERKI



RADEK PASTERKI



JERZY DUDEK

Z ŻYCIA KOALICJI

Zdążyliśmy! Największa impreza w historii Polski od czasów zjazdu gnieźnieńskiego mogła się rozpocząć dzięki nadludzkim wysiłkom prezydenta, premiera, rządu całego, a nade wszystko Człowieka z Twarzy Podobnego do Stopy. On to średnio co kwadras odbierał kolejne odcinki autostrady, mosty i wiadukty. A, prawda, mostów i wiaduktów nie ma. No ale nic to, dość powiedzieć, że ostatnie odcinki A2 **SŁAWEK NOWAK** walcował własnoręcznie. Kaliszem.

To już sześćdziesiątka stuknęła naszemu **PA PREZYDĄ**. I musimy z przykrością stwierdzić, że naród nie stanął na wysokości zadania. Ani dzieci w strojach regionalnych, ani listu prezydentowych, ani nawet jubelka, jakiego Anglicy przygotowali Elżbiecie II, ani nawet skromnego koncertu Bajmu czy wynurzającej się z morskiej piany Maryli Rodowicz. No po prostu nic. Ech, ludzie to jednak podle i niewdzięczne są.

Inny prezydent, **LECH WAŁĘSA**, bił razem z żoną Danutą rekord Guinnessa. Nie chodziło o stopień odlotu, ale o konkurs na najdłuższą deskę. W sensie cięli ją. Udało się i wzruszony tym faktem Wałęsa powiedział dziennikarzom, że „nie pamięta, kiedy ostatnio miał takie rżnięcie”, a pani Wałęsowa dodała z satysfakcją, że „tym razem ona była na górze”. Kurtyna. A, prawda, kurtyna spłonęła ze wstydu.

Przed wizytą ukraińskiego prezydenta BronKoma postanowił zasięgnąć opinii wybitnych znawców spraw ukraińskich, dlatego zaprosił do

pałacu Siwca, Kowala, Palikota i kilkunastu innych. I aż się prosi o jakąś złośliwość, ale powiemy tylko, że **PAWŁOWI KOWALOWI** gratulujemy kompanii, a Komorowskiemu doradców.

Nie bacząc na huk roboty związanej z autostradami, kolejami etc., Donald Tusk rzucił gospodarskim okiem na ostatnie przygotowania polskiej kadry w hotelu Hyatt. Dodał też, że „trener Franciszek Smuda był wzruszony i uśmiechnięty”. Donald, on tak zawsze wygląda. To nie uśmiech, to szczękoscisk.

Nieustanna troska organu rządu o sam rząd prowadzi czasem do zabawnych sytuacji. Oto „Gazeta Wyborcza” postanowiła przepytac Józefa Piniora, czy aby platformiani konserwatyści nie tłamszą za bardzo platformianych lewaków. Pinior tłamszony się nie czuje, zresztą za forszę z Senatu to i my byśmy się dali potłamsić troszkę, a przy okazji wyznaje, że kibicuje Palikotowi, który zresztą żadną lewicą nie jest. A sam lewicowy do szpiku Pinior głosował oczywiście za rządową ustawą emerytalną. I czyja to wina? Zgadli państwo. PiS i „Solidarności”. Przepraszamy, ale czy jakiś rządowy lekarz mógłby temu panu jakieś tabletki na głowę przepisać? Tylko broń Boże z krzyżykiem!

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego

Za ocenę przygotowań do Euro 2012 wzięło się też PSL i przygotowało megaczerstwy klip, w którym **JANUSZ PIECHOCIŃSKI** przekonuje, że nie jest tak źle, i jednocześnie puszcza oko, że on, prawda,

oczywiście, by nam te wszystkie autostrady pobudował. Dobra, dobra, niech tam chłopcy lepiej stan przygotowań do żniw sprawdzą. Sznurka do snopowiązałek nie zabraknie? ■





ROBERT BIEDRON



RYSZARD KALISZ



PIOTR NOWAK

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Tego to by jednak nikt nie wymyślił, to sam **ROBERT BIEDRON** musiał na to wpaść. Otóż intelektualista ten oznajmił, że podczas Euro nie będzie kibicował Polakom, tylko Ruskim. I myliłby się ten, kto by przypuszczał, iż to dlatego, że malczki mają seksowniejsze koszulki albo uroczę buzie. Nie, po prostu kibicowanie Polakom jest tak nacjonalistyczne, że Biedronia mierzi. A oddawanie moczu do analizy cię nie mierzi? To leć szybciej, bo może to się da leczyć.

O Biedroniu jeszcze trochę będzie, bo nasza uroczą ciota (copyright **JANUSZ PALIKOT**) poszła sobie na Paradę Równości. I tam ktoś powiedział na niej, że zбочzona. I na tę obelgę pan poseł zareagował stanowczo i poszedł poskarżyć się policjantom oraz zawsze mu życzliwemu TVN24. My stanowczo odcinamy się od chamskiego wybryku tego anonimowego faszysty. Biedron może i ciota, ale na pewno nie zбочzona!

Na Paradzie Równości stawiała się śmietanka polskiej lewicy, że wymienimy Człowieka z Penisem w Szufładzie czy Annę Grodzką. Niestety, zabrakło nam Piotra Pacewicza z „Gazety Wyborczej” w redakcyjnej sukience oraz wroga rodzenia, a zwolennika p...a Seweryna Blumsztajna. Homofoby wredne.

Był za to **RYSZARD KALISZ**, kwitł i rozsyłał uśmiechy. I tak zacna figura stała się ostatnio obiektem ataków, normalnie mową nienawiści wobec niego stosują. Sami widzieliśmy, jak zdjęcie posła w kusej koszulce jakiś internetowy faszysta podpisał słowem „Grubas”. Więc wybijcie to sobie ludzie z tych tępych łbów! Otóż Ryszard Kalisz nie jest otyły, tylko horyzontalnie wyzwolony.

Brutusowie czają się wszędzie. Oto na zamówienie SLD powstał raport opisujący przyczyny wyborczej klęski czerwonych. No i tam zamiast zwaleni całej winy na Napieralskiego i Czarastego, stoi napisane, że do wtopy przyczynił się również flirtujący z Palikotem Kalisz. Sorry, ale to żaden raport. To jakieś brednie bojówki dietetycznej SLD.

Doczekał się uznania **DALEKSANDER KWAŚNIEWSKI**. Z ramienia, a nawet powiedzielibyśmy, z gardła (i w pewnym sensie z wątroby) Unii Europejskiej ma nadzorować proces Julii Tymoszenko. Wybór trafny, bo faktycznie człowiek, który tańczył z prezydentem Kuczmą, zna się na Kijowie jak mało kto.

W objazd po Polsce ruszyli zióbryści. Pomysł jest taki, żeby zajrzeć do każdej powiatowej mieściny i zrobić na tubylcach takie wrażenie, by poparcie dla Solidarnej Ziobery sp. z o.o. dało się wreszcie mierzyć w procentach, a nie w promilach. Dziwne upodobanie, bo promile są przecież całkiem fajne. Efekty zióbrowego Tour de Dziur poznamy wkrótce. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



ROBERT GARDZIŃSKI

Bartosz Sztybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY



HISTORYCZNY TELEGRAF

POLSKA Litewska policja zatrzymała mieszkanka Wilna, który „ozdobił” swój samochód flagą Związku Sowieckiego oraz sierpem i młotem. Mężczyzna dostanie karę grzywny, która może wynosić nawet równowartość 1,3 tys. zł. Jak widać, Litwini nie zamierzają na swoim terytorium tolerować gloryfikowania morderców własnego narodu. A Polacy? Hanna Gronkiewicz-Waltz zapytana o rosyjskich kibiców, którzy zamierzają na ulicach polskiej stolicy paradować z sowiecką symboliką, stwierdziła: „Oni epatują takimi symbolami dla zgrywu. Najważniejsze jest poczucie humoru i wyzbycie się wszystkich kompleksów. Rosjanie robią to dla draki. Trzeba mieć właściwy dystans do historii i poczucie humoru”. Te słowa są wręcz zawstydzające.

USA Po słynnej gafie prezydenta Baracka Obamy mogliśmy w naszych lewicowych mediach przeczytać, że „nie ma się co obrażać i naburmuszać” z powodu zwykłej pomyłki. Ze wszelkie protesty świadczą tylko o naszej zaścianowości, bo przecież wszyscy wiedzą, że to było przejęzyczenie. Nie minęło kilka dni i znana amerykańska publicystka Debbie Schlusel napisała, że Obama miał rację, bo Polacy wymordowali kilka milionów Żydów i obsługiwali komory gazowe. Jak tak dalej pójdzie, podobne szaleństwo zostanie uznane na Zachodzie za jedynie słuszną wizję dziejów. Wtedy już na protesty będzie za późno.

LITWA Na koniec jeszcze raz Litwa. Tym razem w innym świetle. W Wilnie odbył się mecz między dwiema stołecznymi drużynami – polską Polonią i litewskim Žalgirisem. Po zakończeniu spotkania (niestety przegraliśmy 1:8) litewscy kibice wspomagani przez skinheadów brutalnie zaatakowali kibiców Polonii. Krzyczeli przy tym: „Litwa dla Litwinów!” i wznosili antypolskie hasła. Pomimo przewagi liczebnej napastników wileńskim Polakom udało się obronić flagę w narodowych barwach. Sytuacja na Wileńszczyźnie zaczyna jednak coraz bardziej niepokoić.

—Piotr Zychowicz



RZUT PIÓREM

A może obok antysemityzmu zacniemy także zwalczać polski antypolonizm?

KRZYSZTOF FEUSETTE

Kpiny z krzyża już się lemingom przejadły. Jak zapowiedziała ostatnia nadzieja Kory, Kutza i Środy, a ostatnio roznośiciel kondomów Janusz Palikot: „Czas powiedzieć Polakom, że muszą wyzbyć się własnej polskości”.

I oto antypolonizm ma już swój nadworny kabaret, z doborową obsadą. Byłem przeciwnikiem rzetelnych ocen ostatniej komedii Stanisława Tyma „Ryś”, wychodząc z założenia, że trzeba zachować szacunek dla jego wcześniejszych dokonań. Ale co zrobić, gdy mistrz nie ma go sam dla siebie, tworząc opolski Kabareton na wzór niemieckich pajaców rechoczących z głupich Polaków? Tym w łóżku z Krystyną Jandą (niestety, to ta sama), zadowolony, że coś tam nie wyszło: „Udało się! Bo ja mógłbym być

szczęśliwy, a ja nie chcę być szczęśliwy! Jak każdy porządny Polak!”. Trudno zgadnąć, czy ostrze niezemijskiej ironii jest tu skierowane przeciwko „porządnym”, czy „Polakom”.

Czy nieporządny Polak jest spoko, a porządny nie? I czy porządny Rosjanin lub Katarczyk także budzą zastrzeżenia? Dostało się „Solidarności” – „Sejm jak krowę za pysk wzięli”. Była próbka poetycznego talentu, powtarzany jak mantra refren: „Na Kujawy nam potrzebni”, przy czym „k” miało, rzecz jasna, pełnić rolę „ch”. Janda snuła przedowcipną opowieść, że uczyła się języka polskiego z polskiej telewizji, i „się dziwi, że przez dwa lata codziennie o samolocie”. Potem muzyczna drwina z „Roty”. I wykład o PRL: „Polacy nienawidzili, a im bardziej nienawidzili, to tym

bardziej nienawidzili tego nienawidzenia”. Po zabelkotanej, nieśmiesznej pogawędce z wiceministrem od dróg (Wiktor Zborowski) czas na drwiny z „niezależnych ekspertów z łóżek zrzuconych o świcie”. A potem długi skecz o Radiu Maryja. Słuchacz mówi, że chętnie „wpierd...liby kitajcom, [...] bo to skóśne kurduple”. Audytorium o Rydzka to wariaci, sadyści i rasiści.

Akt trzeci: Stanisław Tym, ni z gruszki, ni z pietruszki, wyznaje publiczności, że jest... za ustawą emerytalną. Tłum szemrze niezadowolony, więc rzuca szybko: „Nie, ja wiem, że nie. Ale ja tak”. Na koniec jaja z „Warszawianki”, której słowa „Powstań Polsko, skrusz kajdany” śpiewa na wesolą melodię „Sweet Georgia Brown”.

Przez cały Kabareton ani jednego żartu z Platformy czy nowej lewicy, bez przerwy, bez wytchnienia wyłącznie łubu-dubu, łubu-dubu. Panie Stanisławie, jeśli już nawet pan musi, to co mają dziś zrobić ci młodszy? ■

Dział Peryskopu przygotował
Paweł Gadaczek

EURO 2012 Cała Polska ubrała się na biało-czerwono



SYMON LASZEWSKI